



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POŚWIĘCONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Prenumerata wynosi Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 30, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do dpmw. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 25, na 4 kol. po k. 15. Drobne ogłoszenia po k. 3, za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymonialnej o 50% drożej.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują księgarnie, kantory i biura ogłoszeń: w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, II-ga Aleja № 38 — Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

File: w Zawierciu w księgarni p. Z. Hubickiej i w Rakowie u p.

Cena pojedynczego numeru kop. 3.

2-ga Aleja № 38. — Tel. № 497.

Program od soboty 10 do poniedziałku 12 Maja r. b. (włącznie).

TEATR „URANJA”

Okropności Iosu

Wybitny dramat w 3-ach cz. w wyk. pierwszorzęd. artyst. Król. Teatru COREFU (Zatura) ROZPIESZCZONY MŁODZIEŃC KOMICZNE. DZIENNIK GAUMONTA. Poradco ubiera się tanio komedzie.

NA SCENIE

pod artystycznym kierunkiem Stokowskiego

Werbel domowy

Operetka ludowa w 1-ym akcie.

W Niedzielę 11 Maja r. b. w ogrodzie Tow. Moniuszki
Aleksandrowska № 8.

Powitanie Wiosny

Wejście kop. 30, dla człon. ustępstwa
Początek o godzinie 3-iej po południu.

II-ga Aleja № 19. **TEATR PARYSKI** Kinematograf
Telefon 384. Program od soboty 10 do poniedziałku 12 Maja r. b. (włącznie)

Kaltaro Stolica Dalmaji (Austria) nat. | Wszyscy pragniemy miłości kom.

ŚMIEJ SIĘ PAJACU

Wstrząsający dramat w 3-ach częściach.

NA SCENIE pod artystycznym kierunkiem F. Stróżewskiego.
NA SCENIE **SZPITAL WARJATÓW** Nowość — Nowość
Operetka komiczna w 1 ak.

Teatr Miejsowy.

KADWENTOWICZA

Dziś ostatni występ
Znakomitego artysty sceny Lwowskiej.

Dziś „OJCIEC”

Dramat w 3 aktach Strindberga.

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Szlachetne serce

P. O W I E S C.

(Ciąg dalszy).

— Wcale też nie porządzałam ciebie o to, przeciwnie byłam przekonana, że piękność i szlachetność jej obudziły przywiązanie w tobie, lubo i o tem byłam przekonana nie mniej głęboko, że przywiązanie to byłoby zostało było nie uczynione, był. by ostrygło, gdyby Izabela przedstawiła ci się jako uboga dziewczyna. Skorom zię ujrzała po raz pierwszy, pomyślałam: on ją kocha, może on ją uszczęśliwi; jednakowoż on majątek jej puścił marcie, i to mię spowodowało do zaproponowania kontraktu przedślubnego. Propozycję moją przyjęliście oboje bardzo niechętnie, poczynając kant akt za ufność z mojej strony, za wyraz mego podejrzenia co do prawości twojej, jakkolwiek kontrakt ten miał być jedynie przezornym zapobieżeniem twojej nieopatrności. W człowieku, który nie poczynił majątku swego je i żony za rzecz świętą i nieetykalną, ugdy nie położę zaufania.

— Czyli innymi słowy, ponieważ sprawa kontraktu nie została przeparta, naprawdę nie podejrzewałam.

— Tak, pod pewnym względem, zważ bowiem, że nie byłam przekonana o twojej prawości w postępowaniu co do majątku żony przyszłej.

August zapłoną, żywy rumieniec oblał mu czoło. Gertruda jednak nie dopuściła go do słowa, ciągnąc:

— Co do obwinienia zaś, że was wczajniej nie zaprosiła do siebie, to powiem ci dlaczego: się tak głośno. Nie mogło mi przyjść na myśl zapraszanie was w pierwszym roku, ponieważ wyjechałście zaraz do Ems, a ja do Anglii. Powróciłam dopiero około Bożego narodzenia, a wówczas przecież byliśmy razem wszyscy u ojca. Ostatnie lato robiliście także wycieczkę nad Ren, ja zresztą byłam tak zajęta nowymi bydykami, że byłobyście mieli ze mnie z pewnością złą gospodynię domu. Nakoniec zaś wyznałam otwarci że było mi bardzo przykro, gdym spostrzegła, że Izabela zapomniała prawie o mnie. Obecnie dzielcie na uprzedzenie pokonałam i cieszyłam się, że przybędzie do mnie.

— Z tem wszystkiem, spodziewam się — zaczął August z ironją — że młodzika siostra mojej żony nie zechce, żebym jak chłopczyk kilkunastoletni zdawał jej sprawę z moich czynności.

— Ani myślę o tem, ale chciałabym wiedzieć, kiedy masz zamiar spłacić owe dwadzieścia tysięcy, pożyczone tylko do chwili, w której nie uregulujesz swoich interesów finansowych? Odpowiedz mi zatem otwarcie: czy jesteś w stanie spłacić je?

— Nie — brzmiała bardzo zwięzła odpowiedź.

— A pieniądze Izabelli czy już strwo-

nlone?

— Tak, w samej rzeczy.

— Więc kiedy zenieś się z Izabelą nie miałeś już ani grosza z majątku pierwszej żony?

— Nie.

Gertruda otworzyła już usta chcąc dać wyraz swemu oburzeniu, ale powstrzymała się znowu i umilkła na chwilę. Pokonawszy siłą woli wzburzone uczucia, siłą się na spokój, co zdradzał jej głos drżący, rzekła:

— Pieniądze zatem, które wzięłaś z Izabelą, obróciłaś na spłacenie swoich długów?

— Część tych pieniędzy w Istocie na to obróciłam, resztę zaś wydałm na nasze podróże. Pensa moja i wszelkie inne dochody nie wystarczały na utrzymanie domu, i to przyczyna, dla której musiałem zaciągnąć dług. Chcę spłacić przynajmniej najniebezpieczniejszych moich wierzycieli, byłem zniewolony pożyczyc sumę, którą mi zaiczyłaś.

— Podaj mi somienny wykaz swoich wierzycieli — rzekła Gertruda powstawszy, żeby przejść się po pokoju.

— W jakimże to celu mam podawć ten wykaz? spytał August.

— Ponieważ mam zamiar spłacić te długi. Nie chcę, żeby mąż mojej siostry, którą kocham serdecznie, żebyś czuł ten uchożół w oczach światła za oszustwa, za lekkomyślność egoistę, który kosztam innych żyje nad stan, kiedy się ogłocony ze wszystkiego, O swobodzie cię od wszystkich długów,

pod warunkiem jednak, że nie będziesz mię więcej obciążał swemi interesami. Prócz tego żądam, żebyś zaczął żyć według miary swoich dochodów. Skoro mi oddasz potrzebny wykaz wierzycieli, to już sobie sama z tem poradzę.

Rzekłszy to, wysła Gertruda spiesznie. August powstał triumfująco, rozśmiał się głośno i zamarmotał w pół głośno:

— To zaiste więcej, niż mogłem się spodziewać. Zwyciężyłem więc przy pierwszym spotkaniu. I jeżeli się zresztą nie mylę, odkryłem kincz do serca tej niezwykłej dziewczyny, to jest do serca, jeśli przypuścimy, że ona je ma. Musimy nienawidzić się nawzajem, gdyż jedynym środkiem zdobycia nieprzyjaciela, to wyświadczenie dobrodziejstwa swemu bliźniemu. W takich rzeczach można dać gardło, że obowiązek wdzięczności zamienia się w nieublaganną nienawiść. Wdzięczność zresztą, wdzięczność jest to wierutne kłamstwo i rzadko je można napotkać u człowieka.

XVI.

Siosunki dżuzne Augusta sporządkował mecenas Tilberg. Dżuzgi te okazały się tak obrzymymi, że przenośności o wiele sumę, na jaką liczyła je Gertruda. Jakoż prawnik ujrzał się zalewonym do ostrzeżenia po kilkakroć Gertrudy. (d. c. n.)

• • Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Częstochowa Aleja III-cia domu
Własny Egz. od r. 1887. — Telef. 260

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA
RZĘBY POMIKNI, ROBOTY SUDO-
WLANE I KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki stożni mozaikowe i wszelkich wyrobów z cementu Ceny Najprzystępniejsze.

W Odeonie

4 przedstawienia dziennie

O godz. 2 $\frac{1}{2}$, 5, 7 $\frac{1}{2}$ i 10 wieczorem.
W niedzielę i poniedziałek święte-
czny dodatkowo przedstawie-
nia o 12-ej w południe.

Geny miejsc: w łozy 1 rb.,—II
miejsce 60 kop.,—III ie 40 k.

Dzieci i uczniowie połowe tylko
na pierwsze przedstawienia.

Miejsca numerowane.

Wejście tylko na początek obrazu.

Kasa otwarta w święta od 11-ej
rano w pozostałe dni od g. 1-ej.

Chóry-Orkiestra.

Spirytus denaturowany
do palenia mocy 92°
w cenie $\frac{1}{4}$ wiadra 50
" " " " " " 11 " kop.
" " " " " " " " poleca skład win

K. Krakowiecki

dawniej

Rektyfikacja Warszawska
II-ga Aleja № 24 tel. 2-53

Zagrożony przemysł.

Typ zagrożony przemysłem, któ-
remu grozi ruina, ku uciesze naszych
najserdeczniejszych, długopółych oby-
wateli, mówiących zargonem, jest guzikar-
stwo drzewne. Przed 3 laty założo-
na w Częstochowie polska fabryka gu-
zików drewnianych chyłł się obecnie ku
upadkowi. Właścicielem jej jest Polak,
znany w sferach bardłowych kupiec,
który w długoletniej pracy w handlu
zyskał powodzenie a następnie jako o-
bywateł kraju chciał wytworzyć polską
placówkę przemysłu guzikarskiego. I sta-
nowy na jej placówce, w założonej
przez siebie fabryce guzików drewnia-
nych w Częstochowie, zbrojny w do-
świadczenie długoletnie, zdobyte w dzie-
dzielną handlu i przemysłu krajowego,
optymista, ufny w powodzenie tego
przemysłu w rękach polskich, powode-
nie, oparte na ścisłym rachunku kosztów
wytwórczości i znajomości ryneków,
nabywających towar, stałby długie lata
jeszcze na tym posterunku pozytecznej
pracy, gdyby nie nasi najserdeczniejsi
w długich chałatach, którzy potrafilł w
ciągu 3 lat poderwać byt polskiej fa-
bryki guzików drewnianych, a obecnie
chcieli ją zupełnie z terenu Królestwa
Polskiego usunąć i samą całkowicie ry-
kami zbytu owładnąć.

Zanim powstała ta polska placówka
guzikarstwa drzewnego w Częstocho-
wie, przemysł ten przechodził w Kró-
lestwie Polskiem burzliwe koleje. Dzier-
zył go w swych rękach żydzi. Rynkiem
zbytu było głównie Cesarstwo, rynek
krajowy potrzebował stosunkowo nie-
wiele guzików z drzewa. Było kilka fa-
bryk żydowskich, 1 w Warszawie, 1 w
Pruszkowie pod Warszawą, 3 w Rado-
msku.

Tak było przed 5 laty, kiedy prze-
siano przywozić guzikł drewniane z
Francji, a zaczęto wyrabiać je w kraju.
W ciągu krótkiego, kilkoletniego o-
kresu, trzy fabryki guzików drzewnych
strawiły pożary, trzy fabryki zbankruto-
wały i obecnie istnieją tylko 4, z któ-
rych jedna polska w W. Zdzienickiego w
Częstochowie przy ul. Szkolnej 34.

Porównywując początek tego prze-
mysłu z dalszym jego kolejami i obec-
nym stanem, widzimy, że burzliwym był
dotychczasowy żywot guzikarstwa drze-
wnego. Fabryczka powstawała, bankru-
towała lub płonęła. Na zgliczczach ma-
łych fabryczek powstawała jedna więk-
sza, która potrafiła również jeszcze szkodzi-
ć pozostałym niewielkim fabryczkom,
spowodować ich ruinę. Pożar i ban-
kructwo, dwie dźwignie "postępu" w
przemysle, również i w handlu żydo-
wskim twarzyły wytrwale żydowskie-
mu przemysłowi guzikarstwa drzewne-
go. Ostatnio splonęła w Radomsku część
dużej fabryki "Fortuna", która należała

Dziś słynne arcydzieło kinematograficzne

QUO VADIS

WEDŁUG

Henryka Sienkiewicza

w 6-ciu olbrzymich częściach

Tylko do piątku 16-go Maja r. b. (włącznie).

do 5 wspólników żydów. Prawdopo-
dobnie ten feniks guzikarski powstanie
ze swych popiołów i dążyć będzie do
zapanowania nad pozostałymi swymi
konkurentami, do wydrarcia im rynku
rosyjskiego, a zapewne i do zagarnięcia
ryнку krajowego, do którego od 3 lat
miała słusze prawa polska fabryka W.
Zdzienickiego w Częstochowie.

Jakim jest obecnie stan rynku? Ry-
nek rosyjski potrzebuje guzików z Kró-
lestwa, lecz daje ceny niskie, obniżane
przez kilkoletnią konkurencję żydowską.
W Rosji przemysł ten jest w zaczątku,
tylko w Moskwie wyrabia guzikł drze-
wne jedna fabryka. Można więc rach-
wać na rynek rosyjski, trzeba jednak
stopniowo dążyć do podwyższenia cen.
Żydzł zdecprejonowali ten towar.

Po odbudowaniu fabryki w Radom-
sku, żydzi, więksi kapitaliści, stawają
się panami sytuacji, będą sprzedawać
guziki w Rosji po cenie wyższej, niż
dotychczas.

Dzisiaj zaś, żydzi mniejsi kapitaliści
usiłują zniszczyć polską fabrykę w Czę-
stochowie, znitając nadzwyczajnie ceny.
Np. za towar, wartości rubla, cfarowują
20 kop. Tak zwany gros (144 sztuk)
guzików drzewnych, stosownie do
wielkości guzika, kosztuje 35 kop.—1
rb. 30 kop., z pudełkami, opakowaniem
i frachtem franco do Warszawy. Daw-
niej fabryka w Częstochowie ustępowa-
ła od tych cen 10 pr. w razie kredytu
4—6 miesięcznego, dodawała jeszcze
2 pr. (razem 12 pr.) w razie zapłaty
gotówką. Żydowska fabryczka chcą-
aby zniszczyć polski, znitza więc ceny
do niemożliwości. Dawniej polska fa-
bryka w Częstochowie wyrabiała 1200
grosów guzików tygodniowo, zatrudnia-
jąc 40 robotników i robotnice, placąc
5—6 rb tygodniowo robotnikowi, 3—4
rb robotnicy. W roku bieżącym fabry-
ka stanęła, robotnicy poszli szukać pra-
cy gdzieindziej, uniemożliwiła im ją
konkurencja żydowska.

CI konkurenci, właściciele fabryczek,
mali kapitaliści żydowscy, znajdują się
jednak sami w opałach po powstaniu,
a raczej po odbudowaniu dużej fabryki
w Radomsku. Znitzała ona dawniej ce-
ny guzików drzewnych znitzać będzie i
w przyszłości, o ile będzie odbudowa-
na dzięki dozej premii asekuracyjnej.
Przypominamy sobie, że dawniej ży-
dowski właściciel fabryczki w Prusko-
wie pod Warszawą wielce się skarzył
na konkurencję "Fortuny" w Radomsku.
Można więc przewidzieć, że tym mniej-
szym kapitalistom, jak poucza dotych
czasowe doświadczenie, grozić będzie
zagładą większy kapital żydowski.

Mniejsza o ten żydzi kapital żydow-
ski, mniejsza o odradzającą się, jak fe-
niks z popiołów, fabrykę "Fortuna" w
Radomsku, Obchodzi nas jedynie nasza
polska placówka guzikarstwa drzewne-
go, polska fabryka w Częstochowie przy
ul. Szkolnej 22. Chcielibyśmy, aby tej
polskiej placówce nie zatopiło żydowskie
morze, aby oparla się ona nawale fal
żydowskiej konkurencji. Właściciel tej
fabryki p. Zdzienicki utracił z powodu
żydowskiej konkurencji cały majątek i
zmuszony jest obecnie szukać powodze-
nia w innej dziedzinie pracy.

A oprócz się ona może, o ile znaj-
dzie oparcie w kraju, na rynku kraj-
owym, który przecież kupuje guzikł ży-
dowskie, a mógłby kupować polskie, co
więcej, mógłby kupować w znacznie
większej ilości, niż dotychczas.

Wyrób guzików drzewnych jest już
udokonalony, są one trwałe, estetyczne,
podobne do guzików wyrabianych z ko-
kosu; dzięki swej taniości używane być
mogą do ubrań tańszych, noszonych
przez nasz lud. Żydowscy handlarze,
którzy zaopatrują nasz lud w tandetne
ubranie, używają zresztą tylko guzików
drewnianych. Nasi krawcy na wsłach,
w miasteczkach, nasze sklepy, zaopatru-
jące w guzikł krawców, wszystkie wresz-
cie stowarzyszenia kooperacyjne, "kó-
rym zależy, aby placówka polskiego
przemysłu nie zniknęła z powierzchni
naszego, rozwijającego się przemysłu
krajowego, powinai zaopatrywać się w
guziki z fabryki polskiej w Częstocho-
wie.

Podziwującie tej fabryki, która jest
nieczynną obecnie, a przedstawia war-
tość 30,000 rb. i może dawać przynaj-
mniej 6000 rb. dochodu rocznego, do
pomoczenia jej do ogarnięcia ryaku kra-
jowego, zażytego, słowem odżydzie-
nie tego rynku, jest jedną ze spraw
aktualnych, palących, które nam, Pola-
kom leżą dzisiaj na sercu. Zwracamy
więc, w poczuciu obowiązku dzienni-
karskiego, na nią uwagę obywatelsko
czując go ogółu polskiego.

Lucejan Migasiński.

Częstochowa, 7—5—1913.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

w Częstochowie, Teatrna № 11,
otwarta codziennie od g. 11a domler z-
chu, w sobotę, niedzielę i święta do 8 w

O wagę chleba.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszcze-
nie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!
Czytalem swego czasu na łamach
poczytnego "Gońca Częstochowskiego",
ze grono ucziwych piekarzy, na spe-
cjalnie zwołanem zebraniu postanowiło
unormować cenę pieczywa. Uchwalono
więc za 4 funty chleba branego hurtem
pobierać 15 kop. i za 17 bułek (na hurt)
15 kop. W detalicznej zaś sprzedaży
postanowiono brać za bułkę 2 grosze i
za 4 f. chleba 16. Zaalęził się jednak
tacy piekarze, którzy dla celów konku-
rencyjnych urządzają taki manewr: sprze-
dają 3 bułki po 5 groszy, dla zrówno-
ważenia jednak sumy liczą za chleb 15
kop., dodając do każdego 4 funtów po
bułce.

Jeden z takich "uczciwych" piekarzy
założył filiję w pobliżu Jasnej Góry
Otóż po wzięciu chleba okazało się,
iż wazy on tylko 3 i pół funta,
Pisząc to ku przestrodze innych radzę
przy kupowaniu chleba wazyć go.
Racz przyjąć Szan. p. Redakt.rze lrd.

Miejsca siedzące po 50 kop.
Galerja (stojąca) 25 kop.
Dzieci i uczniowie na miejsca 25
kop. na galerję 15 kop.
Kasa otwarta od g. 12 w połudn.

Orkiestra i chóry klasztorne

do godz. 6 ej w zmniejszonym,
a od 8-ej wieczór w pełnym
komplecie.

Telegramy.

Podział zdobyczy.
Belgrad, 9. Według doniesień
sfer rządowych Serbja i Bułgaria do-
szły do porozumienia co do wykńczenia
granic na terytorjach zajętych przez
wojska obu tych państw. Te same żró-
dła donoszą, że granica poczęła się na
północno-wschód od Kriwoj ku Palan-
koi, idącej ku Bułgarii i na Kratową
idącą ku Serbji.

Dalej linja graniczna wysunęła się na
południe, pozostawiając Serbji Owce
Poie, wzdłuż rzeki Bregalnicy do uścia
Wardaru, pozostawiając Beles Serbji, a
ku Hewelli, t. j. do północnej serbsko-
bułgarskiej granicy ku Jezloru Grespań-
skiemu.

Memorandum.
Bukareszt, 9. Patriarchat or-
miański złożył Porcie obszernie memo-
randum, uogólniające cały szereg bez-
praw, których dopuszcza się rząd cen-
tralny na ormianach.
W razie odrucenia tego memoria-
dum patriarchat składa z siebie odpo-
wiedzialność za skutki.

Armja okupacyjna.
Antwair, 9. Przybył do ujścia
Obiany jeden statek włoskiej floty po-
mocniczej wiozący na swym pokładzie
międzynarodową armję, przeznaczoną
pod Skutari, składającą się z 1009 lu-
dzi, w tem 300 żołnierzy angielskich, po
200 włoskich i austriackich, oraz po 100
niemieckich i francuskich.

Zabójstwo w klasztorze.

Ekaterynodar, 9. W znajdują-
cym się o 35 wiorst od Ekaterynodar
klasztorze Kazańskim rozegrał się krwa-
wy dram.

W celi jerodjaka Jęfema pito kil-
ku młochów; wszedł na to przeor Igna-
cy, który zobaczywszy na stole napoje
wysokowe, zaczął wstydzić młochów,
ze piją i uderzył jednego, jerodjaka
Jęfema.

Ten pochwylił nóż ze stoła i zadł-
nim przeorowi cios w brzuch. Mimo ra-
ny przeor Ignacy zaczął wałkę z pija-
nymi młochami, wówczas młoch Mak-
ry wybił z celi i powróciwszy po-
chwili ze strzelbą, strzelił do przera-
zabł go.

Zjechały władze śledcze i aresztowa-
ły 3 młochów.

Rogoryozenie.
Budapeszt, 9. Węgiersko-sło-
wacka prasa z rogoryozieniem zazna-
ca, że rząd austriacki zakłada w Albań-
szkoly, tracąc setki milionów koron—
podczas gdy słowakom dzieje się krzy-
wa.

